

Pewnego razu była sobie pewna szkoła, była to szkoła podstawowa, nazywała się Wiedza w Nieskończoność. W tej szkole były różne zbiory cyfry i figur. Były tam przedziały: Liczb pierwszych- 1 klasa, liczby rzeczywiste - 2 klasa, ułamki- 3 klasa, liczby Pi - 4 klasa, figury płaskie- 5 klasa i potęgi czyli 6 klasa. Pewnego dnia wszystkie klasy dostały informacje o meczu piłki nożnej. Polegała ona na strzeleniu bramki przeciwnikowi wykonując obliczenia. Piłka leżąca na środku boiska czyli prostokąta o wymiarach 106x45, należało przemieścić do bramki przeciwnika zmierzając się z nim w pierwiastkowaniu i potęgowaniu. Im bliżej bramki tym trudniejsze obliczenia.

Najlepsze osoby z 6 klas zebrano na boisku. Na stadionie nie mogło zabraknąć też nauczyciela, który był trenerem drużyny Matematyków. Na boisku nie mogło zabraknąć jedyńki, który był bramkarzem, siódemki i jedenastki czyli najlepszych ze szkoły skrzydłowych, są to bliźniacy z klasy liczby pierwszych. Z klasy 2 zebrano dwóch grajków, czyli -3 i -4 byli to dwaj środkowi obrońcy. Z następnej klasy wzięto dwóch obrońców lewego i prawego obrońcy $1/2$ i $1/5$. Z ostatniej klasy figur płaskich zabrano na mecz aż 4 zawodników: kwadrat to typowa 6 na boisku, dalej był trapez i prostokąt grali oni dwie 8. Ostatnim zawodnikiem był trójkąt, był on rasowym napastnikiem w pierwszej klasie szkoły podstawowej. Gdy drużynę zebrano zorganizowano mecz przeciwko drużynie pierwiastków. Równo o godzinie 15 rozpoczął się mecz obydwie drużyny miały sytuacje do strzelenia bramki jednak obaj bramkarze byli na posterunku. W ostatniej akcji pierwszej połowy padł strzał na bramkę drużyny matematyków lecz ich bramkarz znana jedyńka był czujny i z trudem złapał piłkę kopniętą przez napastnika. Kopnął on z całej siły do daleko ustawionego trójkąta piłkę, który podał piłkę siódemce. Wygrała na pojedynek 1 na 1 z prawym obrońcą przeciwnej drużyny i pięknie podał do idealnie ustawionego trójkąta który zdobył bramkę głową strzelając w samo okienko zdeorientowanego bramkarza. Tak zakończyła się pierwsza połowa meczy między pierwiastkami a matematykami. Druga połowa fascynującego meczu szła po myśli przeciwnika grali oni wysokim presingiem i drużynie matematyków ciężko było jakkolwiek zagrozić bramce przeciwnika.

Drużynie pierwiastków udało się dostać w pole karne matematyków i żeby przeciwnik nie mógł oddać strzału - 3 zablokował strzał niestety rykoszetem oberwał w rękę -4. Sędzia podyktował rzut karny dla pierwiastków. Słynna jedyńka stanęła oko w oko z pitagorasem napastnikiem drużyny pierwiastków. Gdy sędzia zagwizdał Pitagoras z całą siłą kopnął w stronę bramki matematyków, lecz bramkarz

matematyków nie dał się zaskoczyć i pięknie obronił rzut karny. Mecz się zakończył. I cała drużyna cieszyła się ze zwycięstwa, zawodnikiem meczy wybrano bramkarza słynną jedynkę.

.....Koniec